Rok II. Lwów, niedziela 22 listopada 1908. Nr. 557.

1 cent — 2 hal.

GONIEC POLSKI

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:	NA PROWINCYI:
miesięcznie ..... 50 h	mies. z przes. poczt. . 1 K
„ z dostawą do domu 1 K	kwartalnie ...... 3 K
numer pojedynczy .. 2 h	numer pojedynczy .. 4 h

NR. TELEFONU: 682. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Sytuacya wewnętrzna w Austryi — kompromituje Austryę na zewnątrz. Wywołali tę sytuacyę Niemcy, oni, co się zawsze mienią być podporami tronu,jedynymi gorliwymi obrońcami dynastyi.

Nam sie zdaje, że gdzieś z tyłu satyr dziejowy liczy marki pruskie, któremi sypnęli Hohenzollernowie, aby w Austryi w chwili tak poważnej wywołać zamieszki.

Nasi najserdeczniejsi boją się, że Austrya nareszcie otrząsnie się ze zmory tradycyi, że błazeństwa „Wilhelma Blagiera“ jej się sprzykrzą, że oprze się na Słowianach i nie da się Prusakom za nos wodzić.

Narodowi homoseksualistów to nie w smak, i oto przepłacają rozmaitych Wolfów austryackich, aby ci w chwili poważnej osłabiali Austryę i wywoływali rozterki między rządem a parlamentem, wywoływali chaos.

Nam się zdaje, że dyabeł, chcąc pokarać starą Europę za jej grzechy i stworzyć bicz na nią, wymyślił Krzyżaków.

Bo te wcielone złe duchy swojemi intrygami niepokoją świat cały, wywołują zamieszki i naprawdę jeszcze kiedy gotowi wywołać krwawą rzeź ludów w Europie.

Na razie o wojnie nie ma mowy, ale kto wie, do czego kiedy przyjść może, jeżeli pruscy szpicle i prowokatorzy z Wilusiem na czele nie przestaną intrygować.

To plugawe bydło wszędzie się wkręca, każdy *comis voyageur* odwiedzający naszych kupców — to szpicel niemiecki, a prócz tego trzymają sobie jeszcze konsulów.

I tak licho wie, na co nam we Lwowie pruskiej reprezentacyi.

Chyba na to, żeby buntował hajdamaków i z nimi przeciwko nam spiskował.

Chyba na to, żeby szpicel każdy objaw naszego życia, każde zetknięcie się z krewniakami w Poznańskiem szpiegował i denuncyował.

Bo czego ci pruscy żandarmi tu chcą, jakie mają we Lwowie Prusacy interesy, których oni tu mają strzedz?

Siedzi licho we Lwowie, policyanci wszelkiego gatunku: piesi i konni, agenci policyjni muszą je na utrapienie dyrekcyi policyi pilnować, a klientów ma półtora na tydzień, o ile w tym tygodniu nie ma świąt.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że to pruskie przedstawicielstwo, wszystkich na-

Zemsta.



szych wrogów koło siebie zgromadza i buntuje przeciwko nam.

Przypominamy tylko niedawno ogłoszone urywki korespondencyi poprzedniego konsula. I jak tu u nas, tak w całej Austryi nieszczęściem są Prusacy.

Nam Polakom wzrost Austryi, leży na sercu, bo mamy wszelkie powody do tego. I oto dlaczego zawsze zwalczać będziemy jej sojusz z Prusakami, sojusz, dzięki któremu mają Niemcy austryaccy oparcie w gnębieniu Słowian w monarchii.

A jest naszem głębokiem przekonaniem, że ponieważ dwa państwa niemieckie w Europie są niemożliwe, przyszłość Austryi opiera się na Słowianach.

Na czele zwartej kolumny słowiańskiej Austrya spełnić ma zadanie dziejowe.

Ochroni Europę przed brutalnością i etyką pruską i obroni ją przed napadami Moskali-Azyatów.

Aby stworzyć zwartą kolumnę słowiańską, do tego dążyć powinno, zdaje się nam, Koło polskie.

Złączyć Słowian, a nie wierzyć w zaloty do nas Niemców w wiedeńskim parlamencie.

Bo te kokieterye, to tylko mydlenie oczu, dla odciągnięcia nas od Słowian, a zwłaszcza od Czechów.

Quo vadis.

Floryanka.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. uchwaliła statut emerytalny dla urzędników. Wymaga on uznania ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych jako kontrakt zastępczy. Dalej uchwalono drobne zmiany w statucie działu ogniowego, oraz w warunkach ubezpieczenia na życie, tudzież statut fundacyi jubileuszowej im. cesarza Franciszka Józefa I. Fundacya ta w kwocie 50.000 kor. przeznaczona jest na stypendya w celu kształcenia się w zawodzie asekuracyjnym i bankowym synów sierót po urzędnikach i młodszych urzędników towarzystwa. Kapitał fundacyjny będzie wzrastał wskutek kapitalizowania jednej piątej części dochodów fundacyi. Stypendya nie mogą wynosić mniej, niż 750 k. rocznie. Dalej przyjęto sprawozdanie dyrekcyi w sprawie ogniotrwałego krycia dachów i wnioski w sprawie opustów taryfowych dla tych miast, w których zaprowadzono wodociągi.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. dokonała rozdziału datków z funduszu dyspozycyjnego na cele humanitarne.

Datki otrzymały następujące instytucye:

1) Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie 5.000 k., 2) Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych we Lwowie 6.000 k., 3) Komitety budowy kościołów: w Iwanówce 200 k., w Knihyniczach 200 k., w Lutowiskach 250 k., w Skorodyńcach 200 k., w Hleszczawie 200 koron, w Koniuchach 200 k., w Potoku złotym 200 k., 4) Tow. Bursy polskiej w Samborze 100 k. na budowę własnego domu; 5) Stow. polskiej Bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie 100 k. na powiększenie zakładu, 6) Ochronka katolicka w Andrychowie 200 k., 7) Tow. Ochrona dla małych dzieci w Chrzanowie 100 k., 8) Ochrona dzienna małych dzieci w Nowym Sączu 50 k., 9) Koło panien opiekujących się dziećmi w Krakowie 100 k., 10) Tow. Ochrony dla małych dzieci w Podgórzu 100 k., 11) Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Berezowie niż. 200 k. na budowę domu; 12) Stow. polskie „Gwiazda“ w Uhnowie 100 k. na cele obrony kresów; 13) Tow. Pomocy naukowej w Sanoku 100 k., 14) Bursa polska w Tarnopolu 100 k., 15) Bursa polska im. Sobieskiego w Kałuszu 100 k., 16) Siostry Felicyanki w Czerniowcach 200 k., na ochronkę i dom sierót, 17) Zakład sierót w Śniatynie 100 k., 18) Bursa w Czerniowcach 200 k., 19) Tania kuchnia ludowa w Krakowie 100 k., 20) Tania katolicka kuchnia w Nowym Sączu 150 k., 21) Stow. 2-centowych wkładek w Przemyślu 100 k. na zapomogi dla uczniów, 22) Przytulisko Polskie we Wiedniu 200 k. na zapomogi dla rodaków, 23) Bracia Tercyarze św. Franciszka w Krakowie 200 k. na utrzymanie ubogich; 24) Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4 kor. 200 na cele opieki nad powstańcami, 25) Tow. pań św. Wincentego a Paulo w Kołomyi 100 k., 26) Tow. panien Ekonomek w Krakowie 100 k., 27) Tow. Pań Miłosierdzia w Krakowie 100 k., 28) Tow. kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich miast Krakowa i Podgórza w Krakowie 100 k., 29) Zakład św. Heleny dla sierót we Lwowie 100 k., 30) Stow. dla wsparcia biednych chłopców starozakonnych w Krakowie 100 k., 31) Związek katolicko-społeczny dla zupełnie opuszczonych sierót w Przemyślu 100 k., 32) Polski Związek katolickich uczniów rękodz. w Krakowie 100 k.

U nas i na świecie.

Zbrojenia Czarnogóry.

Neue fr. Presse w artykule wstępnym omawia zbrojenia czarnogórskie i ustawienie armat na wyżynach koło Kotoru. Dziennik ten wyraża przekonanie, że nie ma żadnego powodu do zaniepokojenia, albowiem stosunki się zmieniły. Dawniej za Serbią i Czarnogórą stała Rosya. Dziś stosunki są zupełnie inne. Dziś Rosya nie ma najmniejszej chęci do wojny, a Serbia jest tylko Serbią, Czarnogóra Czarnogórą. Z tego powodu państwa te muszą namyśleć się dobrze, zanim uczynią jakiś krok stanowczy. Gdyby się to stało, to Austrya będzie w stanie przywrócić normalne stosunki.

Czarnogóra posiada milicyę. Do służby wojskowej obowiązani są wszyscy obywatele, tylko Mahometanie na wypadek wojny z Turcyą, wolni są od służby wojskowej.

Armia czarnogórska dzieli się na trzy klasy: wojsko czynne, rezerwę i wojsko intendantury. W stanie pokojowym liczy armia czarnogórska 37.000 ludzi.

Pewna osobistość przybyła z Kotoru, opowiada na szpaltach *N. fr. Presse*, że armaty na górach czarnogórskich, zwrócone na Kotor, są tam ustawione już od trzech tygodni.

Armat tych, górujących ponad Kotorem, jest 40, między niemi 6 wielkich armat, darowanych księciu Czarnogórskiemu przez króla włoskiego. Wśród ludności

Pogadanka tygodniowa.

(Wojenne alarmy. — Moje obawy. — Wyprawa lwowskiej policyi. — Polityk z „Gońca Polskiego. — Jego rady. — Wilhelm Kinematograficzny. — Rzecz o brylantach. — Co wolno wielkim, a nie wolno maluczkim. — Wilhelm Zagadkowy. — Cud przyrody. — Wzrost kultury. — Mania wielkości. -- Moje refleksye. — Słowo o socyalistach, krowach i mleczarni przeworskiej).

Pod nastrojem ze wszystkich stron nadchodzących alarmujących telegramów wojennych byłem w takiej obawie, ażeby nas nieprzyjaciel z nienacka nie nadszedł, że co ranka wychodziłem na wzgórza *Kaiserwaldu*, wypatrując, żali nie kryje się tam w wąwązach jaki Czarnogórzec, albo Serb. Atoli oprócz Łyczakowian, przemycających wódkę z za Zółkiewskiej rogatki i prócz drzemiącej spokojnie w budkach miejskiej straży akcyzowej, nie ujrzałem ani innych nieprzyjaciół, ani żadnej siły zbrojnej. Była wprawdzie mała wyprawa wojenna na towarzystwo „Alliage“ ze strony policyi lwowskiej, ale zajęto je bez oporu pomimo 19.000 członków.

Obawy moje wojenne rozchwiał zupełnie polityk z *Gońca Polskiego*, który dowiódł mi jasno, jak podczas księżyca na nowiu, iż wszystkie pogłoski wojenne, to zwyczajne lari-fari, że wojny nie będzie i że wobec tego mogę całkiem bezpiecznie zaopatrzyć się na zimę w drzewo, kartofle, kapustę i tym podobne specyały, potrzebne obywatelowi austryacko-węgierskiemu do przezimowania, jak Bóg przekazał.

Genialny ten polityk, którego Wilhelm Kinematograficzny zapewne nie omieszka lata dzień zinterwiewować, zapomniał o jednej rzeczy, o tej mianowicie: zkąd ja mam wziąć pieniędzy na te zimowe specyały, skoro nie jestem ani posłem do Rady państwa, ani czerwonym generałem, ani dymisyonowanym ministrem skarbu. Takiemu to jest właściwie najlepiej. Gdy go inne źródła zawiodą, może poprostu zastawić brylanty od orderu i będzie miał monetę. Na ich miejsce wstawi sobie „prawdziwe Stella-dyamenty“, a z pewnością nikt nie pozna, które z nich są prawdziwe, a które fałszywe.

Wogóle zauważyłem, że wielkim tego świata wolno jest wiele rzeczy takich, którychby absolutnie nie przepuszczono maluczkim. Naprzykład w całym świecie jest przyjęte (z wyjątkiem lwowskiego magistratu), że jeżeli urzędnik wynosi z biura ważną tajemnicę, to dostaje tak zwanego kopniaka, czyli uwolnienie od służby. Tymczasem taki Wilhelm Interwiewer zdradza tajemnicę stanu i zamiast sam ściągnąć na siebie karę, gniewa się jeszcze i nie chce nawet tej satysfakcyi dać narodowi, aby napędzić od siebie kanclerza. Wprawdzie wszystko to stało się przed pruskim dniem pokuty, po którym Wilhelm może się jeszcze poprawi, utrwaliwszy swoje czyny poprzednio w kinematografie, ażeby je przekazać potomności. Ten Wilhelm, to jednak człowiek bardzo zagadkowy. Wyczytałem w gazetach, że bawił w tych dniach, kiedy go najbardziej w Berlinie potrzebowano, u jakiegoś Festenburga. O ile mi wiadomo, jest to bardzo zdolny akuszer. Po niedawnych wypadkach *á la* Eulenburg, być może, że zaszło coś takiego, czego jeszcze świat nie widział, a znana przecież rzecz, że po geniuszach wszechstronnych wszystkiego można się spodziewać. Kto naprzykład byłby przypuścił, że z płonicy urodzi się *Korespondencya ratuszowa.* A przecież obecnie dzięki płonicy wiemy nawet, kiedy zdechnie jaki koń magistracki. Jednem słowem kultura rośnie u nas z dniem każdym tak niepospolicie, że tylko czekać, kiedy zapędzimy w kozi róg wielkie metropolie europejskie. Ja sam naprzykład uważam takie Wietrzychowice za miejscowość daleko więcej kulturną od Londynu, bo..... miejscowość ta prenumeruje pięć egzemplarzy *Gońca Polskiego*, a Londyn ani jednego.

Bardzo proszę się nie śmiać. Dlaczego ja nie mogę sobie pozwolić na taką manię wielkości, skoro na większą pozwala sobie pierwszy lepszy pisarek socyalistycznego lwowskiego świstka, odsądzający od czci i wiary ministrów, Papieża, parlament i wogóle każdego obywatela, który ma jeszcze całe buty i nie płaci podatku partyjnego socyalno-demokratycznego. Co więcej, taki pan jest głęboko o tem przekonany, że robi swoją bazgrani-

Kotoru i okolicy panuje z tego powodu wielkie wzburzenie, ponieważ Kotor znajduje się w niebezpiecznem położeniu. Góry, na których stoją czarnogórskie działa, mają przeszło 1.200 m. wysokości. Kotor zaś leży u ich stóp. Działa floty austrackiej, mogą z zatoki odpowiadać na ogień dział czarnogórskich tylko na wysokość 600—700 metrów. W pierwszej więc chwili w razie ostrzeliwania miasta, Kotor znajdzie się w groźnej sytuacyi.

Cała męska ludność Czarnogóry otrzymała broń i amunicyę. Wzdłuż całej granicy ustawili Czarnogórcy silne straże. Wśród ludności panuje usposobienie wojenne, mimo że w ostatnich czasach nie było głośniejszych demonstracyj. Wielu Czarnogórców, przebywających za granicą, wróciło do ojczyzny.

Ludność austryacka w Kotorze zachowuje się spokojnie.

Prezydent ministrów czarnogórskich, Tomanowicz, oświadczył, że Serbia i Czarnogóra tworzą jedną całość narodową tak samo jak Bośnia i Hercegowina. „Żądamy mówił Tomanowicz — niezależności Bośnii i Hercegowiny z gubernatorem na czele, pod zarządem księcia serbskiego lub ewangelickiego. Gdy Europa zrobiła nam krzywdę, musieliśmy chwycić się ostatecznych środków. Nie żądamy odszkodowania terytoryalnego kosztem Turcyi. Chcemy ewentualnie tylko części Hercegowiny i terytoryum aż do Dubrownika włącznie".

Niepokój na giełdzie.

Spadek kursów, który już od kilku dni objawia się na tutejszej giełdzie, był wczoraj jeszcze większy, a to ze względu na ogólną sytuacyę. Wiele przyczyniły się także do spadku wiadomości z Czarnogóry o zbrojeniach i o ustawieniu armat na szczytach górskich w Czarnogórze, wymierzonych na Kotar.

Rada ministrów.

W niedzielę odbędzie się Rada ministrów z udziałem ministra Aehrenthala, oraz ministrów austryackich i węgierskich. Przedmiotem obrad będą kwestye ekonomiczne, stojące w związku ze stosunkami bałkańskimi.

Niektóre dzienniki wiedeńskie upatrują w zwołaniu tej rady niepokojący objaw i przypuszczają, że wspólna Rada ministeryalna zajmie się dalszemi zbrojeniami. Nie wydaje się to bardzo prawdopodobne, zważywszy, że z węgierskiego ministerstwa oprócz prezydenta gabinetu przybywa tylko minister rolnictwa p. Daranyi. Zdaje się raczej, że chodzi o dalsze losy prowizorycznego traktatu handlowego z Serbią, oraz o traktat handlowy z Rumunią. Nie jest swoją drogą wykluczonem, że bar. Aehrenthal poinformuje przy tej sposobności szefów obu rządów o chwilowym stanie spraw na Bałkanach. Powszechnie zresztą zwraca uwagę, że traktatu handlowego z Serbią niema w programie prac Rady państwa. Na razie traktat ten aktywowany został prowizorycznie do stycznia i jeżeli Rada państwa, albo go nie uchwali, albo na dalsze prowizoryum się nie zgodzi, to przestanie on automatycznie istnieć od stycznia.

Armia bez kul, żołnierze bez butów.

Stosunki w armii serbskiej są bardzo opłakane. Dnia 20 bm. rozeszła się w Belgradzie w nocy pogłoska, jakoby armia austryacka przekroczyła granicę serbską. W Belgradzie zmobilizowano natychmiast oddział artyleryi i wysłano ku granicy. Przy tej sposobności okazało się jednak, że działa się wprawdzie najnowszej konstrukcyi, lecz niema do nich amunicyi.

Wielu żołnierzy nie miało obuwia, co więcej, brukowało nawet broni dla rezerwistów. To też, jak słychać, karabiny Berdana, które niedawno nabyto, a które rozsprzedano osobom prywatnym, teraz z pośpiechem rząd odkupuje. Serbia liczy jednak na pomoc Czarnogóry i przekazała jej milion denarów z 16 milionów kredytu, uchwalonego przez skupsztynę.

Dzienniki serbskie twierdzą, że z Rosyi zapewnionych jest 50.000 ochotników, że do armii serbskiej zgłosiło się wielu zbiegów z wojska austryackiego. Rezerwiści żalą się, że nie otrzymują żołdu. Przed kilku dniami wypuszczono z więzień wszystkich zasądzonych żołnierzy, celem pomnożenia szeregów.

…ną efekt, a bezkrytyczne masy ogłamuconych robotników również są tego zdania, że te psie *głosy* idą w niebiosy, to jest tam, gdzie się rozstrzygają sprawy państwa, to jest do Wiednia.

Kiedy czytam te głupie elukubracye, uśmiałbym się nieraz serdecznie, gdyby nie smutne refleksye, jakie mi się nasuwają na myśl, jak u nas systematycznie a bezkarnie obniża się wszelką powagę władzy i jakim my szybkim krokiem idziemy do społecznej anarchii i rozstroju.

Mówi się dużo o zawikłaniach na zewnątrz granic Austro-Węgier. Coby się stało, gdyby tak naprawdę doszło do wybuchu wojny. Czy wytrzymałaby Austrya wewnętrznie targana taki napór zewnątrz? A toż już dzisiaj zapowiadają socyalistyczne gazety wytoczenie całej sprawy przed parlamentem wiedeńskim.

Wiedeńscy centraliści i liberali mogą być dumni ze swoich epigonów i uczniów. Całe szczęście, że krowy, co dużo ryczą, dają mało mleka. Jeśliby się to sprawdziło na socyałach, to przy sposobności sprawdziłoby się i na Mleczarni Przeworskiej. Nie ryczy ona wprawdzie tak, jak socyaliści, ale mleka daje znacznie mniej, niż wody w tym mleku, które publiczności za drogie sprzedaje pieniądze.

Dr. Miracolo.

Włamywacze

przed sądem w Krakowie.

(Przesłuchanie dalszych świadków)

Św. komisarz policyi Rudolf Krupiński opowiedział szczegółowo prowadzone dochodzenia w sprawie kradzieży u Eibenschütza. Po schwytaniu w Katowicach Sobolewskiego, jako jednego ze sprawców kradzieży, przesłuchał go świadek. Wtedy przyznał się Sobolewski do kradzieży u Eibenschütza i podał, że spełniono ją we trójkę, do której należeli: on, Miklaszewski i „Staszek". Sobolewski podał najdokładniej stwierdzone później szczegóły kradzieży, pobyt trójki po kradzieży w Oświęcimiu, Katowicach i Oświęcimiu. Policya doszła do wyniku, że „Staszkiem" jest Stanisław Duszyński. Św. stwierdza, że Duszyński jest tym samym, który był przez policyę aresztowany w roku 1906 i wtedy był wydalony z Galicyi.

Przew. pyta świadka, czy Sobolewskiego zmuszano do zeznań.

Św. odpowiada, że Sobolewski zeznawał zupełnie dobrowolnie. Dalej komisarz Krupiński wyjaśnia dla czego Sobolewski podał tylko imię Staszek, a nazwisko zamilczał. Twierdzi, że milczenie to było wypływem obawy. Sam Sobolewski zeznał, że w razie wydania nazwiska, Duszyński niechybnie zamordowałby jego żonę i dzieci. Św. uważa tę okoliczność za nie podlegającą wątpliwości.

Skonfrontowany ze świadkiem Sobolewski twierdzi, że powtarzał co czytał w gazetach.

Komisarz Krupiński zaznacza, że dzienniki nazwisk podanych przez Sobolewskiego nie ogłaszały.

Św. Sobolewski zapytywany również o inne szczegóły odpowiada bałamutnie i wszystkiemu zaprzecza. Przeczy nawet temu, że we trzech z Duszyńskim i Miklaszewskim włamali się do kantoru Eibenschütza, że następnie niepotrzebne papiery palili w hotelu w Oświęcimiu itd. mimo że p. Krupiński stwierdza, iż właśnie te zeznania Sobolewskiego okazały się prawdziwemi, jak dalsze śledztwo wykazało.

Świadek inspektor policyi Bronisław Karcz potwierdza zeznania komisarza Krupińskiego. Sobolewski w śledztwie opisywał wyczerpująco i dokładnie sposób włamania się do kantoru Eibenschütza i narzędzia, któremi się do kantoru włamano. To wszystko w śledztwie policyjnem zostało stwierdzone, jako zgodne z prawdą.

Skonfrontowany Sobolewski ze świadkiem dawnym swym zeznaniom zaprzecza, twierdząc, że to czytał w gazetach, chociaż sędzia stwierdza, że i tych szczegółów jeszcze wtenczas dzienniki nie miały.

Świadek żandarm Mandryk, opisuje chwilę aresztowania Duszyńskiego, jadącego fiakrem za granicę rosyjską. Miał on przy sobie większą gotówkę, kosztowności i zrabowane w Olesku papiery wartościowe na kwotę 69.000 kor. Duszyński legitymował się rosyjskim paszportem na nazwisko Berdeckiego i oburzał się na zatrzymywanie na drodze spokojnych obywateli. Żandarmi chcieli przekonać się, czy podpis na dokumencie pochodzi z ręki „spokojnego obywatela": Pokazało się, że podpis Duszyńskiego nie odpowiadał wcale podpisowi na paszporcie. To nasunęło wątpliwości, które dalej zwiększały się stopniowo i rzucały coraz większe podejszenia na osobę, rzekomego Berdeckiego.

Po przesłuchaniu świadków, nastąpiło orzeczenie znawców-lekarzy. Docent dr. Horoszkiewicz w jasnym wywodzie podał wyniki obserwowania Duszyńskiego w więzieniu. Wyprawiał on rozmaite sztuczki, gadał bez sensu, nawet przez jakiś czas nie przyjmował pokarmów. Ostatecznie znawca zaznacza, że Duszyński pod względem umysłowym jest zupełnie normalny. Z orzeczeniem dra Horoszkiewicza zgodził się i drugi znawca dr. Jankowski.

Przewodniczący okazał trybunałowi lica czynu oraz kosztowności, znalezione przy Duszyńskim po aresztowaniu; są to łańcuszki, pierścionki z brylantami oraz zegarki. Jeden z pierścionków kosztował 1000 kor. Kosztowności nabył Duszyński w trzy dni po kradzieży w Olesku. Demonstrując ciężki podwójny złoty łańcuch do zegarka, pyta przewodniczący Duszyńskiego:

— Jak pan mógł nosić tyle złota. Jabym nie uniósł.

Obw. Duszyński: Bo pan radca słaby.

Pokazuje się, że Duszyński kupił sobie także złoty cwikier ze złotym łańcuszkiem, złote spinki do mankietów z drogimi kamieniami, szczoteczkę do wąsów w złotej oprawie z dyamencikami.

Przew. (do Duszyńskiego): Po co pan kupował złoty cwikier, skoro go pan nie potrzebował.

Obw. Duszyński: Skąd pan radca może to wiedzieć?

Przew.: Bo w cwikierze są zwyczajne szkła.

Obwiniony kupił sobie dalej srebrną bonbonierkę na cukierki; po otwarciu jej w sądzie, okazało się, że wewnątrz są miętowe cukierki. Jeden z przysięgłych ogląda ją ciekawie.

Przew. (do przysięgłego): Może pan skosztować, ale tylko jedną sztukę.

Obwiniony Duszyński nabył oryginalny scyzoryk, którego ostrze po otwarciu przedstawia się jako mały sztylecik.

Między kosztownościami jest szpilka do krawatki z bardzo ładną perłą i laska ze srebrną rączką. Wśród papierów Duszyńskiego, znajduje się notatka stwierdzająca, że dał 80 kor. zadatku malarzowi na wykonanie swego portretu.

Gotówką znaleziono przy aresztowawanym Duszyńskim 91 rubli i 1 koronę, oraz papiery wartościowe na kwotę 69.000 kor.

Pokazano jeszcze przysięgłym piękny koc pluszowy czarny, wartości co najmniej 70—80 kor., oraz wspaniały podróżny skórzany kufer w pokrowcu z neseserem.

Przew. (do Duszyńskiego): Ile pan zapłacił za te rzeczy.

Obw. Duszyński (drwiąco): Trzydzieści tysięcy.

Przew. (stanowczo): Niech pan odpowiada bez żartów na pytania, nie zaś w ten sposób.

Obw. Duszyński: Odpowiadam prędko.

Przew.: Ile pan zapłacił?

Obw. Duszyński: Pięć koron.

Przew.: Panie Duszyński, upominam pana.

Obw. Duszyński: Skąd ja mogę dzisiaj wiedzieć, ile zapłaciłem. Ja handlowałem i sprzedawałem codziennie kosztowności. Notatek nie mam przy sobie.

W kufrze podróżnym są rozmaite środki toaletowe i jedwabne skarpetki itp.

Na wniosek prokuratora przewodniczący odczytuje odnośny ustęp z przebiegu śledztwa, świadczący, że sprawcy włamania rzeczywiście używali wykwintnych środków toaletowych, ślady ich bowiem znaleziono w lokalu kasy w Olesku.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Ofiar. N. P. M. — gr. kat. Mychaiła.

Jutro rzym. kat. Cecylii p. — gr. kat. Onysifora.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę o godz. 3-ej po południu dla młodzieży szkolnej „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fryd. Schillera; z p. Zelazowskim w roli „Franciszka Moora“ — wieczorem o godzinie 7·30 po raz trzynasty „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Małgorzatka“, komedya w 3 aktach Gustawa Davis'a i Leopolda Lipschützа — wieczorem po raz 74-ty „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W poniedziałek po raz pierwszy „Stracone zachody miłości“, komedya w 5 aktach Szekspira.

Przyjaciołom naszego pisma podajemy miłą dla nich pewnie wiadomość, że wczoraj rozsprzedaliśmy cały nakład naszego pisma, to jest 15.000 egzemplarzy. Panów komisantów z prowincyi prosimy z tego powodu o odesłanie nam zwrotów z dnia wczorajszego w całości — nie w nagłówku, bo jesteśmy w kłopocie; nie zostały nam mianowicie nawet egzemplarze dowodowe do anonsów.

Od redakcyi. W sprawozdaniu rady miejskiej pomieszczonem w numerze wczorajszym wkradły się dwa błędy, Mianowicie posiedzenie otworzył p. wiceprezydent Rutowski, zaś interpelacyę wnosił w sprawie ruchu kolei elektrycznej p. Blumenfeld.

Mianowania. Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował praktykanta rachunkowego, Franciszka Podwapińskiego, asystentem rachunkowym, oficyanta zaś Szkoły politechnicznej, Aleksandra Knybla, praktykantem rachunkowym w wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Kółko zabawowe drukarzy lwowskich urządza dziś w sobotę, 21. listopada br. w własnej sali przy ulicy Piekarskiej l. 18. Wieczorek z tańcami (ŚW. KATARZYNY). Wstęp dla pań 70 h., dla panów 1 K. Początek o godz. 8-mej wieczorem. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

Królowa Saby. We wtorek premiera przygotowywanej oddawna opery Goldmarka „Królowa Saby“ z udziałem pni Janiny Korolewicz-Waydowej, Heleny Oleskiej, Wandy Heindrichówny, Czesława Muszyńskiego, Adama Okońskiego, Stanisława Tarnawskiego i Władysława Paszkowskiego. Próby sceniczne odbywają się pod kierunkiem kapelmistrza p. Stermicza a reżysera p. Floryańskiego. Tańce układu p. Sachsa. Wszystkie dekoracye i kostyumy nowe, według wzorów opery wiedeńskiej wykonane. „Królowa Saby“, odznaczająca się nadzwyczajną melodyjnością, budzi niezwyłe zainteresowanie, wśród publiczności, a przedstawioną zostanie w przyszłym tygodniu trzy razy tj. we wtorek, we czwartek i w sobotę, następnie dawana będzie naprzemian z „Madame Butterfly“. Obie te nowości z przepychem wystawione będą silną atraksyą repertuarową naszej opery.

Z kolei państwowych. P. Minister kolei żelaznych zamianował na podstawie rozpisanego konkursu rewidenta Augusta Dworskiego w Stanisławowie, kontrolerem transportów dla tamtejszej dyrekcyi.

Dalej przeniósł P. Minister ze względów służbowych inspektora Franciszka Zygulskiego, naczelnika I. sekcyi konserwacyi w Przemyślu, do Lwowa, mianując go równocześnie naczelnikiem VI. sekcyi konserwacyi we Lwowie; inspektora Tomasza Łodzińskiego naczelnika II. sekcyi w Samborze, do Przemyśla, jako naczelnika tamtejszej I. sekcyi konserwacyi; inspektora Alfreda Schwartza, naczelnika ekspozytury kierownictwa ruchu w Radowcach, w tym samym charakterze służbowym do Storożyniec; nakoniec komisarza budownictwa Tadeusza Nowaka, z kierownictwa budowy we Lwowie, do okręgu dyrekcyi tryesteńskiej.

Jubileusz dyrektora Zgórskiego. Wczoraj w godzinach rannych święcił Bank krajowy piękną i rzadką uroczystość. Z dachu powiewała flaga o barwach narodowych, halę zaś główną zdobiły kwiaty i krzewy.

Dyrektorowi Zgórskiemn, który od ćwierć wieku z tak wielkim pożytkiem i z niesłabnącym młodzieńczym zapałem kieruje nawą Banku, składał życzenia JE. Pan Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, a następnie złożyło gratulacye mnóstwo deputacyi.

W południe zebrali się w sali Rady nadzorczej w gmachu Banku krajowego członkowie Rady nadzorczej, dyrektorowie i urzędnicy Banku *in corpore*, urzędnicy Wydziału krajowego i w. i.

Prezes Rady nadzorczej p. Gorayski odczytał adres Rady.

Adres ten, w formie księgi pamiątkowej, prawdziwe arcydzieło sztuki introligatorskiej, ozdobił artysta-malarz p. Rybkowski przepięknemi winietami.

Dyrektor Zgórski dziękował głosem drżącym od wzruszenia, dłuższą przemową, za uznanie i życzenia. Wicedyrektor Padewski odczytał depesze i pisma gratulacyjne od instytucyj finansowych w całej Monarchii, Stowarzyszeń i korporacyj, poczem przemówił serdecznie imieniem współpracowników Jubilata, urzędników Banku krajowego. Na tem zakończyła się uroczystość.

JE. pan namiestnik dr. Bobrzyński, nadesłał następujące pismo: „Wielmożny Panie! Gdy Wielmożny Pan kończy z dniem dzisiejszym dwudziestopięcioletni okres swego urzędowania jako dyrektora Banku krajowego, uważam za swój miły obowiązek złożyć Wielmożnemu Panu również z mej strony podziękowanie za gorliwą w stosunkach urzędowych z Namiestnictwem działalność, zarazem najszczersze życzenia dalszej chlubnej dla Wielmożnego Pana a pożytecznej dla kraju pracy. Z prawdziwem poważaniem. Bobrzyński.

Z teatru. Pierwszy dzień przyszłego tygodnia t. j. poniedziałek, przeżyje nasza publiczność teatralna w blaskach poezyi szekspirowskiej, której piękno „wieczyste spotęguje tym razem jeszcze urok nowości. Nowością bowiem zupełną będzie ukazanie się na scenie nieznanych dotąd na naszej widowni teatralnej „Straconych zachodów miłości“, najbardziej może słonecznej, choć najbardziej dziewiczej komedyi mistrza Wilhelma. Nowością zupełną będą również i ramy w jakie to widowisko klasyczne ujęte zostanie w lwowskim teatrze; reżyserya dramatu zastosowuje tu bowiem po raz pierwszy i odtworzy pewne formy zewnętrzne staroangielskiej sceny, mające ścisłą łączność z kompozycyą dramatu szekspirowskiego. Wskrzeszenie tych form tchnących prostotą i oswojenie z niemi artystów i publiczności, przedstawia niezmierną trudność pokonywanie trudności stanowi jednak dla dzisiejszych miłośników sztuki teatralnej wdzięk pierwszorzędny.

To też wszyscy pospieszą niezawodnie w poniedziałek na spotkanie Szekspira, odzianego w szaty podobne tym, w jakich chadzał za swej ziemskiej wędrówki.

W obronie kokot.

Wczorajszy *Głos* napada na radnego Zgórskiego za to, że ten żądał usunięcia „Małgorzatki“ z repertuaru teatralnego. Ponieważ w „Małgorzatce“, jak swego czasu

opisaliśmy, autor gloryfikuje „kokotę“, a tem samem propaguje najgłówniejszą zasadę socyalistyczną: „wolną miłość“, jest to naturalne, że uchwała Rady miejskiej jako antisocyalistyczna „schreibjüngełowi“ z *Głosu* się nie podoba, i że ten staje w obronie towarzyszek, to jest także naturalne.

Swoją drogą należy przy tej sposobności jedno zauważyć. Miasto wybudowało teatr kosztem półtora miliona, ponosi ogromne dla teatru ofiary, a pan Heller, jak podnosi jeden z radnych, gwiżdże na całą Radę miejską, bo kpi sobie, jak skonstatowano na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, z wybranej przez Radę komisyi teatralnej.

Co mówią na to ci panowie, którzy w jesieni stawali z okazyi wznowienia kontraktu, w obronie pana Hellera?!

Co słychać z uchwałą Rady miejskiej, aby panu Hellerowi dodać dramaturga jako doradcę literackiego.

Cała Rada pochwaliła interpelacyę radnego Zgórskiego, ale pytamy, czemu to Rada nie weźmie się do zrobienia porządku?

Czy naprawdę wolno panu Hellerowi gwizdać na uchwałę reprezentacyi miejskiej?

Czy tę wyrozumiałość Rady, nie powodują pewne protekcyjki?

Obrony „Małgorzatki“ przez socyalistów gratulujemy nietylko socyalistom, ale także panu Hellerowi; a sądzimy że nie pozostanie nic innego, jak to, by publiczność sama zabrała „głos“ (oczywiście nie Czaczkesa! *Przyp. zecera*) w tej sprawie.

„My“ Krechowieckiego, usunęli socyaliści brutalnie ze sceny, a dyrekcya przed terorem towarzyszy ustąpiła.

Nie chcielibyśmy, aby dyrekcya teatru doprowadziła do tego, żeby katolicka ludność Lwowa, musiała energiczniej protestować przeciwko deptaniu jej uczuć moralnych i religijnych.

Z teatru.

(*„Dzika kaczka“ dramat Henryka Ibsena*).

Dwie potęgi walczą o duszę człowieka. Sumienie, które stwarza rozmaite „idealne postulaty“ niepokoi i nie pozwala na rozpasanie namiętności, na życie wygodne jest jedną taką potęgą.

Namiętności nasze zwalczają głos sumienia, mydlą nam oczy, umożliwiają w imię wygody i sybarytyzmu życie na koszt sumienia.

Rodzajem *comis voyageur* idealnych postulatów w „Dzikiej kaczce“ jest „Grzegorz Werle“.

Egoizm ciała, zagłuszający wymogi sumienia ogarnął inne postaci sztuki, a umacnia je w tem a zwłaszcza Hjalmara — lekarz Rölling, uosobienie systemu „Byle zdrowo“.

Ojciec Werle zbogacił się nie bardzo czystemi sprawami — a użył do tego jako narzędzia Ekdala ojca byłego oficera. Ekdala za to zamknięto do kozy a Werle wyszedł cało.

Ale stary Werle ma „sumienie“ i z powodu tego handlowego sumienia zajął się synem Ekdala Hjalmarem.

Nauczył go sztuki, fotografowania — urządził mu atelier — a dodał mu żonę z dzieckiem — jako spuściznę po sobie. Bo żona ta to dawna kochanka Werlego a dziecko owocem tej miłostki.

Młody Werle jednak oddziedziczył po swej matce przesadne „wymogi idealne“. Matkę ojciec zapędził do grobu swoją bezwzględnością, a syn nie nawidzi ojca za to.

I widząc jak depcze ojciec „idealne wymogi“ postanawia Hjalmara, który pomoc starego Werlego wziął całkiem dobroduszne objaśnić, aby ten ostatni odpowiednio do „idealnych wymogów“ życie swe małżeńskie oparł na prawdzie przejrzał, żonie przebaczył — a fałsz odepchnął.

Hjalmar to sobie niedołęga o słabym charakterze, wykolejony człowiek, którego żona właściwie utrzymuje, a on sam ciągami losu zanurzony w głębie „wkąsał się w bagno życia“ i nienawidzi wszystkiego coby mu syokój w życiu zburzyło.

P. Stary Ekdal przeżuwa w imaginacyi przeszłość, jak tylu innych nieszczęśliwych a wykolejonych, którym brak energii do wydobycia się z toni, dokąd ich los wtrącił.

Pomaga swej imaginacyi w sposób niemal wzruszający — a przytem topi robaka w wódce.

W tem milieux Grzegorza „wymogi idealne“ robią fiasko — a prawdziwie Ibsenowska zgryźliwość chce by dla zgrzytu kosztowało to fiasko życie — dobrej kochanej dzieweczki — jedynej świetlnej postaci w tym niesłychanie ponurym a jednak tak prawdziwym zgrzycie życia.

Sztukę tę wznowiono w teatrze lwowskim i grano po raz pierwszy wczoraj wieczorem. I z przykrością przychodzi nam stwierdzić, że nie umiano odtworzyć ani prawdziwego tła, ani istotnej atmosfery sztuki. Ze sceny nie wiała ta ponura zgnilizna, te wyziewy zielska, w które chore, śmiertelnie ranione istoty się wgrzebały, by się przed mrozem życia ochronić.

Musimy zaznaczyć, że stwierdzamy ten fckt ze zdziwieniem, przypuszczamy bowiem, iż zajmywał się tem pan Pawlikowski.

Winę tu w pierwszym rzędzie ponosi pan Nowacki, Gregor, który w jarmarczny sposób akcentował niektóre miejsca swej roli, grał ją zupełnie niepotrzebnie sarkastycznie, i wogóle pojął i odegrał ją symbolicznie, co, jak się nam zdaje, nie było intencyą autora. Pan Żelazowski jako Hjalmar doprowadzał do rozpaczy swoją sztywnością (jakby szynę połknął) i tonami. Ani na chwilę nie uwydatnił on tego, że Hjalmar do pewnego stopnia ze samowiedzą się sam oszukuje — ze samowiedzą wykorzystuje całe otoczenie — dla swej wygody.

Szczere uznanie należy się pani Zielińskiej jako Jadwidze. Gina pani Rotterowej była bardzo udatną, choć powinna nieco więcej akcentować swój brak inteligencyi. Chmieliński był bardzo dobry jako fabrykant Werle, a pan Szobert grał bez zarzutu starego Ekdala. Relling pana Antoniewskiego był trochę zanadto „robiony“.

Teatr był pełny i odwdzięczał się gorącymi oklaskami za dobre chęci artystów.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego“.

Włamywacze.

Kraków. W procesie przeciw Duszyńskiemu i wspólnikom postanowiono wczoraj przysięgłym pytania, których jest kilkanaście. Dziś odbędą się wywody oskarzyciela publicznego i obrony, a wieczorem spodziewany jest wyrok.

Królestwo szwedzcy we Wiedniu.

Wiedeń. D. 5. grudnia przybędą tu szwedzcy królestwo.

Lekka niedyspozycya papieża.

Rzym. Papież nie udzielał wczoraj posłuchań, ponieważ lekko przeziębił się i zmęczony jest licznemi audyencyami w dniach ostatnich.

Mandat po Heroldzie.

Praga. We wczorajszym wyborze ściślejszym do Rady państwa w miejsce śp. Herolda wybrano kandydata narodowo-socyalnego Józefa Slamę, który otrzymał 2488 głosów. Kandydat młodoczeski Köner miał 1535 głosów.

Katastrofa w Hamm przed forum Sejmu.

Berlin. W Izbie posłów Sejmu pruskiego toczyła się dyskusya nad interpelacyą centrum w sprawie katastrofy w Hamm. Minister Delbrück w dłuższym wywodzie odparł zarzuty niektórych, jakoby niedbalstwo zarządu było przyczyną katastrofy.

W sprawie żądania zaprowadzenia kontrolorów robotniczych, jakkolwiek oni także nie zdołają przeszkodzić explozyi gazów, kierownictwo kopalni porozumie się z robotnikami celem współdziałania z nimi w ulepszeniu administracyi i nadzoru.

Międzynarodowa konferencya.

Petersburg. Z kompetentnych kół słychać, że rokowania z Austro-Węgrami w sprawie konferencyi międzynarodowej mają tok normalny. Ostatnie zastrzeżenia Austryi w sprawie programu konferencyi nie wykluczają jeszcze porozumienia.

Szrapnele dla Turcyi.

Konstantynopol. Z firmą Erhardta zawarto umowę o dostarczenie 177.000 szrapneli szybko wybuchających.

Dziwny objaw.

Konstantynopol. W nocie do Porty protestuje austro-węgierska ambasada przeciw temu, że od dwu dni policya przeszkadza wchodzeniu do austro-węgierskiego urzędu pocztowego w Stambule.

Z pałacu sułtańskiego.

Konstantynopol. Jak słychać sułtan jest niezdrów. Na wczorajszym selamliku był obecny czarnogórski generał Vukotic.

Kronika policyjna.

Michał Uhrynowicz, gospodarz z Nagórza z pow. lwowskiego doniósł, że przed kilku dniami żona jego skradła mu 200 kor. i różne rzeczy wartości 60 kor. i uciekła do Lwowa do swojego kochanka, który mieszka około Żółkiewskiej rogatki. Jest to kobieta lat 50, wysoka, blondynka. Mąż prosi o wskazanie jej pobytu.

Do sklepu Hermana Bimbuli przy ul. Karola Ludwika, usiłowano w nocy włamać się. Sprawcy wybili szyby w oknie, lecz natrafili na przeszkodę, mianowicie na zamknięte z tyłu okiennice. Dobywając się spowodowali, że spadło wiszące lustro i rozbiło się. Szkoda wynosi 95 kor.

Bronisława Hryniewiecka, zam. przy ulicy Tureckiej l. 2, zgubiła złoty zegarek z wysadzaną kopertą brylantami i złoty łańcuszek wartości 180 kor.

Bełtowskiemu, majstrowi krawieckiemu, przy ul. Sobieskiego l. 14, skradziono sztukę szewiotu i dwie sztuczki na kamizelki wartości 120 kor.

Leonowi Krobickiemu, inżynierowi, zam. przy ul. Czarneckiego l. 24, skradziono z przedpokoju paltot i inne drobiazgi wartości 116 koron.

Zemsta.

(Do ryciny).

Pewna dama dopuściła się bardzo złośliwego żartu względem młodej pary. Mianowicie w dniu zaślubin posłała im wieniec pogrzebowy z czarną szarfą. Całe weselne towarzystwo tym wypadkiem było bardzo skonsternowane.

Okazało się później, że to była zemsta, wymierzona przeciw panu młodemu

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy.
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Docent dentystyki 1084

Dr. Teodor Bohosiewicz

ordynuje jak zwykle Jagielońska l. 7.

Zakład dentystyczno-techniczny

Józefa Rappaporta

ul. Jagiellońska 2 (róg Karola Ludwika)

wykonuje wszelkie roboty dentystyczny wedle najnowszych systemów. — **P. T. urzędnikom ulgi w spłatach.** 1183

Baczność! Nowość niebywała!

BIURO SPRAWUNKOWE

dla Pań i Panów z prowincyi otworzyła znana firma „SZAROTKA" obok pracowni sukien i kostyumów damskich, załatwia i wysyła odwrotnie za pobraniem wszystko co wieś zapotrzebuje. — Wygoda i oszczędność niezawodna Prowizya za trud 10 prc. ADRES: **BIURO SPRAWUNKOWE firmy „Szarotka", Lwów, ulica Halicka 20.**

Dwie żony

pod jedną strzechą. Nowa sensacyjna powieść, wychodzi w zeszytach po 20 hal. Zeszyt okazowy bezpłatnie. Proszę żądać.

R. Landau,

Lwów, ul. Czarneckiego l. 3.

Listonosza, żonatego z kaucyą, przyjmie c. k. Urząd pocztowy Chochołów koło Nowego targu. 1152

Panna inteligentna, sympatyczna poszukuje posady na prowincyę — do samodzielnego zarządu Ma dobre polecenia. Adres: F. Administracya Gońca Polskiego.

Kupno okolicznościowe!



Wspaniały zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko 1 zł. 75 ct. 30.000 sztuk nabyłem i dlatego sprzedaję 1 dobrze idący zegarek-zemontoir-kotwiczny ze srebra Gloria, z werkiem szwajcarskim, co 36 godzin (a nie 12 godzin) do nakręcania w pięknie rysowanej kopercie, ze wskazówką sekundową wraz z łańcuszkiem pięknie pozłacanem lub posrebrzanym tylko za 1 złr. 75 ct. Dalej ofiaruję prawdziwie pozłacany, 36-godzinny, doskonały szwajcarski remontoir kotwicznywraz z pozłacanym łańcuszkiem za 2 złr. 50 ct. Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką **S. KOHANE,** dom eksportowy dla zegarków szwajcarskich, Kraków Nr. 148. Otrzymałem niezliczone pisma dziękczynne i ponowne zamówienia. Za towar niepodobający się zwrot pieniędzy. 873

Panów i panie

do objęcia zajęcia biurowego

poszukuje się.

Wiadomość „Goniec Polski".

Nekrologia.

†

Z JENERÓW

Marya Haselbach

żona em. nadkonduktora c. k. Kolei państw. po długich a ciężkich cierpieniach, pocieszona św. Religią, zasnęła w Panu dnia 19. listopada b. r. przeżywszy lat 51.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 21. listopada br., o godzinie ½3 po południu z domu żałoby przy ul. Leona Sapiehy l. 93. na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążony mąż, dzieci i wnuki — krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 19. listopada 1908.
„Concordia" A. Kurkowski.

Proszę żądać darmo



i opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry itd. po cenach orginalnych.

Niklowy remontoir zegarek	K 3·50
Systemu roskopf patentowany zegarek	K 4·—
Szwajcarski orginalny system Roskopf patentow.	K 5·—
Registrowany „Adler" Roskopf niklowy anker remont. zegarek	K 7·—
Remont. zegarek z goldinu „Luna" werk podwójnie kryty	K 9.—
Remont. zegarek srebrny „Gloria" werk otwarty	K 8·40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty	K 12·50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki	K 2·60
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna" z werkiem, pod. kryty	K 10·50

Zegar kukułkowy K 8·50, Budzik K 2·90, Zegar kuchenny K 3·—, Zegarek szwarzwaldzki K 2·50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANS KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 833 (Czechy).

870

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'GO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo.

THIERRY'GO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować

A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.

Skład we wszystkich aptekach.

†

Z KUCZERÓW

Karolina Frank

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 20. listopada 1908 roku w 35 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 22. listopada br., o godz. 3-ej po południu z domu żałoby przy ul. Ormiańskiej l. 17. na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona matka z synem i rodziną — krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 20. listopada 1908.
„Concordia" A. Kurkowski.

Pani z wyższem wykształceniem

znajdzie literackie zajęcie.

Adres poda „Goniec Polski", Podwale 7.



Musisz się Pan zastanowić!

Znaleźć można pieniądze

bo się oszczędza przy obstalunku,

Sukna na ubrania męzkie i damskie

wprost z fabryki.

We własnym interesie **żądaj pan więc** bezpłatnej przesyłki naszych **najnowszych**

Wzorów jesiennych i zimowych.

Każdą miarę wysyłamy.

Pierwsza szląska wysyłka fabrykatów sukiennych

„SUDETIA",

— **Jägerndorf — Tuchfabriksplatz.** —

1150

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające **nacieranie:** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1·40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko buteiki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**kotwicą**", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"

w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

Chrześcijańskie DOROTEUM Lwów, Batorego 9.

sprzedaje, przyjmuje w komis i kupuje rozmaite przedmioty nowe i starożytne

poleca Drelihyna liberyę, meter 60 halerzy. 903

„ABA" TUTKI z patent. ochraniaczami zdobyły najwyższe odznaczenia!!

1135

Fabryka i skład likierów, rozolisów, rumu i nalewek owocow.

MAURYCEGO SALZBERGA

Główny skład: Lwów, ul. Kopernika l. 9.

1181 Poleca swoje wyroby pierwszorzędnej jakości.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ IGNACY GŁOWACKI. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", Podwale 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.